

Iustinianus

Wojna Braterska

Osoby dramatu

Agaton, syn Oriona

Orion, rycerz

Jazon, syn Dionizego

Dionizy, republikanin

Fotyn, giermek Oriona i przyjaciel Agatona

Jasło Kłusak, przewodniczący Demokratycznej Rady Surmenii

Członek Demokratycznej Rady Surmenii

Chór zatroskanych matron

Prólogos

Leśny trakt. Konno jadzie dwóch mężczyzn, jeden wysunął się do przodu, drugi usiłuje go dogonić.

Agaton

Jak dobrze się wyrwać spod czujnego oka ojca, choć na chwilę, na krótki moment, by zasmakować nieco życia! Haloo, Fotynie, pospieszaj, pospieszaj!

Fotyn

Cóż, Agatonie, rumak mój twojemu wałachowi nie dostaje nawet do kopyt. Zwolnijże!

Agaton

Jak, kiedy na krótki moment tylko udało mi się zbiec z dworu? Zapewne już wkrótce odnajdzie mnie ojciec. Ha! I znowuż o swatach zaczniesz prawić.

Fotyn

I cóżże w tym złego? Śliczną i mozną pannę tobie znalazł. Z taką pięknnością ja chętnie bym się żenił!

Agaton

Głupiś! Już ci przed ołtarze śpieszno? Nie, nie, na Boga – nie! Młodość trza wyzyskać, świat trochu poznać, a mnie ledwie szesnaście wiosen minęło. Nie czas mi jeszcze do ołtarza iść.

Fotyn

Ciszej, niepewnie

Wiesz przecież, że nie do ciebie decyzja należy...

Agaton

Gniewnie

Nie? Ha! Zobaczysz jeszcze. Prędzej przed ołtarz w trumnie trafię, niżli by żonę pojąć!

Fotyn
Przerażony

Nie bluźnij! Zaklinam cię! Jeszcze cię Stwórcą pokara za te słowa.

Agaton
Na mszę jednak niedzielną chodzić zamierzam, rzecz jasna. Nie martw się, Fotynie. Jedźmy dalej, wciąż czuję dwór nasz zbyt blisko.

Fotyn
Ale ojciec twój wścieknie się, gdy zauważy twe zniknięcie! Wiesz przecież, jak wielkie są jego plany... Teraz, kiedy księżę Lech nie żyje, kiedy republikanie niepodzielnie władzę dzierżą, sojuszków mu trzeba poszukać, aby...

Agaton
Ambicję swą chorą należycie nasycić?

Fotyn
Agatonie, na miłość Chrystusa, przeciwko ojcu swemu bluźnisz! Czwartemu przykazaniu gwałt zadajesz...

Agaton
Przerywa

Dużo okropnie tych przykazań rottryjscy księża prawią. Dusza moja i tak...

Waha się chwilę
Jedźmy. Jedźmy dalej.

Párodos

Chór zatroskanych matron
Ciało na drzewo wbite zostało
Smętnie spoczywa dawny wielki pan!
Surmeńską ziemią władać chciał całą
Oto dziś we władaniu ma jeno smętny pal!
Ogniem piekielnym chciał niecnie zawładnąć
Gwałt republice zadać!
Lecz Lucyfera moce piekielne
Okiełznać się łatwo nie dają.
Spłonęła smętnie wspaniała Menia
Uciekł z tej ziemi księżę
Święci mężowie ślad jego znaleźli
Ciało martwe znosi karę.
Skruszeni dzielni i dumni mężowie
Rojalistycznych rodzin
Grzbiet dziś swój zgięli przed Republiką
Lecz na jak długo, pytamy?
Dzieci nasze, my to czujemy,

niejeden miecz jeszcze wzniosą!
Krwi jeszcze trochę niewinnej upłynie
Gorycz porażki zemsty woła!
Gdzież to szaleństwo synów naszych wiedzie?
Cóż dla idei swej zrobią?
Jakże daleko pójdzie niecny człowiek
Gdy pewien jest, że ma rację?
Czyż jest jakaś siła na tym smutnym świecie
Godna sprzeciwić się ogniu idei?

Epeisódion I

Polanka otoczona lasem. Wkracza na nią Agaton. Fotyn zostaje z tyłu i wiąże rumaki do drzewa.

Agaton
Czy już jesteś? Hej, Jazonie! Odezwij się!

Jazon
Wychodząc zza drzewa

Tu jestem, najdroższy Agatonie.

Agaton
Podchodząc do Jazona i obejmując go

Dobrze cię widzieć, kochany. Udało ci się jednak zbiec spod ręki ojca!

Jazon
I ty podobny odniosłeś sukces. Jak długo jednak jeszcze uda nam się zwodzić naszych ojców?
Wreszcie nas przecie powstrzymają i już nigdy się nie zobaczymy!

Agaton
O! Nie! Na to ja nie pozwolę! Choćbym musiał strażę obezwładnić, ucieknę!

Jazon
Z lekkim uśmiechem

Wierzę, że dość siły byś w sobie ku temu odnalazł. I ja bym podobnie uczynił. Cóż jednak, jeśli nie jednego strażnika, a cały oddział ciebie strzegł będzie? Wszak czasy są niespokojne!

Agaton
Smutno

Wiem. Ojciec mój tak srodze republikanów nienawidzi, tak mocno gardzi nimi...

Jazon
Nimi? Chcesz powiedzieć: wami. Wszak i ja do nich należę.

Agaton

Prawda. A jakże twój ojciec i Rada zapatrują się na rzecz?

Jazon

Do wojny się sposobią. Czcigodny Jasło o pokoju nieśmiało wspomina, o przebaczeniu, ale go frakcje tłamszą, krwi żądają. Rojalistów za największą zarazę uważają...

Agaton

Och, jakże są głupi! Jakże okropnie są głupi, oni wszyscy!

Jazon

I ja twierdzę podobnie. Widzę przez wady moich pobratymców... Ha! Republikanie! Głoszą, że jeno wola ludu może kierować krajem, że jeno demokracja jest nadzieją na godne życie wszystkich! A czy nie jest tak, że Dostojni Członkowie Rady przekupstwem drogę do Rady torują? Czyż nie kupują głosów ubogich, którzy zmuszeni są te głosy sprzedawać? Czyż nie zżera ich nepotyzm, czy nie bawią się w klientelę z ojcami rodzin, aby ich poparcie mieć? Fałsz brzmi w naszych ideałach, skoro czyny im kłam zadają!

Agaton

Nie lepsi są rojaliści, mój drogi. Wszak obrońcami uciśnionych i biednych mienić się chcą. Jak, pytam, skoro ich pracę ciężko perfidnie wykorzystują, sami w tłuszc obrastając, gardząc prostym ludem, jego pokłonów i czci niemalże boskiej żądając?! Ha! Szlachetnie urodzeni! Już zapomnieli, tak prędko, tych czasów, kiedyśmy wszyscy, każdy Surmeńczyk, w pocie czoła ziemię uprawiał, a w razie potrzeby do walki stawał.

Jazon

Cicho

Nie tylko tego z dawnych czasów zapomnieli...

Agaton

Co masz na myśli?

Jazon

Wraz z dawnymi czasami, odeszli i dawni bogowie...

Agaton

Kończąc ze smutkiem

...a wraz z dawnymi bogami, odeszły dawne zwyczaje...

Jazon

Po chwili milczenia

Nic na to nie poradzimy i pilnować się jeno musimy, aby to, co między nami jest, sekretem dla świata pozostało. Nieważne to jednak; Agatonie, boję się, że nowy rozlew krwi między Surmeńczykami nadejdzie!

Agaton

Pewne to jest. Jeśli zgoda między nami nie zapanuje, znowu po miecze sięgną nasi ludzie, a wtedy... A wtedy bracia Surmeńczycy kolejny już raz wzajem przelewać będą swą krew!

Jazon

Czy możemy coś uczynić?

Agaton

Modlić się chyba jeno, acz Bóg naszych modłów wysłuchać ponoć nie raczy...

Jazon

Och, przestań! Wszystkich swych dzieci jednako słucha Ojciec!

Agaton

Z ożywieniem

Tak sądzisz? Hm. A skoro ten Niebieski, może i ci ziemscy?

Jazon

O czym mówisz?

Agaton

Może winniśmy otwarcie z ojcami naszymi pomówić? Do zgody ich przekonać?

Jazon

Ty naprawdę wierzysz w powodzenie tak szalonego planu?!

Agaton

Czy prócz tego co innego możemy uczynić?

Jazon

Po chwili milczenia

Masz rację. Nic. Wobec tego uczynmy to. Pomówię z moim ojcem, a ty pomów ze swoim.

Agaton

Tak uczynię. Jedźmy zatem. A jutro, po zachodzie słońca, kolejny raz spotkamy się tutaj.

Młodzieńcy wymieniają uścisk i odchodzą do swoich koni, po czym cała trójka opuszcza polanę.

Stásimon I

Chór zatroskanych matron

Tylko Najwyższy wiedzieć już raczy

Jaki da wynik z ojcami dysputa.

Czy są synowie silni na tyle

By opór ojców słowem przełamać?

O Surmenio! Módl się!

Od tychże rozmów

Los twój w całości

Zawisł niechybnie;

Czy rozlew krwi? Czy walki zaciekle?
Czy miłość raczej i zgoda powszechna?
Cóżże wypełni przyszłe twe dni,
Umęczona ziemio dwóch wrogich obozów?

Epeisódion II

Agaton
Ojcze! Już jestem...

Orion
O nieposłuszne pachole! O głupcze niesforny! Gdzieżeś tyle czasu ukrywał się przede mną?

Agaton
Ukrywał? Mój ojcze, przec ja nigdy...

Orion
Ósme i czwarte przykazanie razem gwałcisz; nie dość, że kłamiesz, to ojca nie szanujesz!
Wiem ja już dobrze, żeś znów swym zwyczajem rumaka porwał i razem z Fotynem hen, za
me ziemie, popędził hulaszczco. Cóż ty tam robisz całymi dniami?

Agaton
Śmiejąc się

Ojcze, przec chwile mnie tylko nie było! W jeździe konnej się ćwiczyłem i z Fotynem
dysputy społem prowadziłem. Potrzebnym ci był?

Orion
A byłżeś! Posłaniec wieści przyniósł do dworu. Do walki się będziem sposobić.

Agaton
Przerażony

Do walki? Mój ojcze, jakiej walki? Z kim? Gdzie? Dlaczego?

Orion
Czy ty w innym jakowym świecie żyjesz?! Z republikanami, jasna sprawa, z zakłamanymi
tymi świętokradcami!

Agaton
Ojcze... Dlaczegoż to tak wielka jest twa do nich nienawiść?

Orion
Księcia naszego bezbożnie ścigali i rękami bezbożnych na pal wielki wbili.

Agaton
Przecie Menię spalił!

Orion

Bo go do tego przywiodła ślepa tłuszczka! Na Boga, czyż i syn mój opętany został przez pogańskiego demona republiki?

Agaton

Gniew pośród siedmiu głównym grzechów postawiono. Nienawiści nasz Pan wypowiedział niegdyś wojnę. Miłować nakazał swoich nieprzyjaciół...

Orion

Miłuję ich, więc ich powstrzymam przed grzesznymi zapędami! Nie dyskutuj a prędko do walki się sposób! Zbroję wdziewaj, miecz bierz w dłoń i konia każ szykować. Wkrótce ruszamy.

Agaton

Kiedy? Gdzie?

Orion

Ach, na Boga, czyż nierozumny jesteś, synu? Dziś, lada moment, na wojnę ruszamy. Plan ułożono, możni się sposobią. Ostateczna rozprawa z republikanami Dionizego!

Agaton

Dionizego...! Gdzie zamierzasz bitwę wielką stoczyć?

Orion

Na południe od wioski maleńkiej, Hisklawy, płynie wartka rzeczka, Derptyem zwana. Dionizy fałszywe wieści otrzymuje od szpiegów swoich, których my dobrze znamy! Przeprowadzić się będzie musiał przez rzekę, a wtedy... O, wtedy! Na most natrzemy i wszystkie jego siły na tym moście zmiażdżymy!

Agaton

Podczas przeprawy... Szans nie mają!

Orion

I na tym, mój synu, wojna polega. No, leć już, sposób się do boju. Pragnę, byś dziś ojcu swemu kochanemu chwałę wielką przyniósł. Pragnę, być na nazwisko po przodkach noszone po stokroć dziś zasłużył!

Agaton

Z rezygnacją

Jakkolwiek sobie życzysz, ojcze...

Stásimon II

Chór zatroskanych matron

O, Miłościwy! Pokornie prosimy:

Na powrót zwróć swe oblicze tu, ku nam!
Wspaniała Surmenia wrogością targana
Na dwoje rozbita, słaba, podzielona
Do walki się sposobi, by po raz kolejny,
Gleby tej krainy wchłonęły krew jej dzieci.
O, Litościwy! Czemuż przyzwalasz,
Aby nienawiść, Szatana sprawa,
Sercami Twych dzieci tak niecznie władała?
Pomóżże! Zlituj się! Odmień nasz los!
Czy znów Surmeńczycy krew bratnią przelać mają?

Epeisódion III

Jazon

Zmierch nadchodzi, a jego wciąż brak! O Boże, przez wzgląd nie na mnie, lecz na ten kraj:
daj mi Agatona, daj mi jak najszybciej!

Agaton

Z oddali

Jazonie?! Czy jesteś tu, Jazonie?

Jazon

Jestem! Szybko, Agatonie, potworne wieści!

Agaton

Zbliżając się do Jazona i obejmując go

I ja złe wieści przynoszę. Rozmowa ma z ojcem na nic się nie zdała. Republikanów nadal
szczerze nienawidzi!

Jazon

I u mnie podobnie ma się rzecz. Ale słuchaj, to nie najgorsze: do walki się republikanie
sposobią.

Agaton

Takoż i rojaliści. Zasadzkę planują!

Jazon

Niewiarygodne! I republikanie podstępny chcą użyć!

Agaton

Ach! Cóż nam teraz? Co czynić wypada?

Jazon

Jedną tylko drogę widzę dla nas: wyjawić ci muszę plany republikańskie, a ty mi w zamian –
rojalistów zamiary.

Agaton

I zdradzić tym trzeba swoje stronnictwa...

Jazon
Surmenię ocalić...

Agaton
...i ojcom wbić nóż w plecy! Czyż jedyna to droga, najdroższy Jazonie?

Jazon
Jedyna, Agatonie. Ty swego, ja swego ojca uprzedzę.

Agaton
Nie powstrzyma ich do od walki!

Jazon
Więc wyznam, żem wszelkie plany rojalistom zdradził!

Agaton
Przestraszony

I jakże ojcu swemu zradę wyjaśnisz?

Jazon
Z wahaniem

A mam inną drogę, jak tylko prawdę wyznać?

Agaton
Wiesz, że śmierć może to na nas sprowadzić?

Jazon
Wiem. Nic jednak innego uczynić nie można. Pędź prędko do swego ojca, bądź dzielny.
Surmenia swój pokłon na pewno nam odda!

Agaton
Czy na pewno? A może potępi nas wespół z ojcami naszymi?

Jazon
Więc niech i tak będzie. Ofiarę z nas samych ojczyźnie złożymy.

Agaton
Niechaj tak będzie. Ruszajmy zatem.

Obejmują się na pożegnanie, składając sobie pocałunek, po czym wskakują na swe konie i opuszczają polanę.

Stásimon III

Chór zatroskanych matron
Mknijcie, czem prędzej, młodzi Surmeńcy!

Ojców swych ostrzec musicie.
Ostrze zdrady ostrzem jest jednak
Powstrzymać może ostrza wroga!
Chociaż więc zatem o zdradę oskarżą,
Chociaż was zatem głęboko potępia,
My, matrony surmeńskich młodzieńców,
Hołd wam składamy, bohaterom tej ziemi!
Jeśli wysiłki wasze walki powstrzymają,
Chwilę wytchnienia dozna nasza ziemia.

Éxodos

Członek Demokratycznej Rady Surmenii
Prawo jest prawem! Zawsze świętym prawem! Posłuszeństwo nakazom okazać nam trzeba.

Jasło Kłask

Jak to, Dostojny, wszak gwałt to jest jawny! niesprawiedliwość popełniona przez władze została!

Członek Demokratycznej Rady Surmenii

Dostojny, choć ofiara tych dwojga wojnę wstrzymała, chociaż walki braterskiej żniwo powstrzymała, grzechem skalani oboje byli. W majestacie prawa, prawomocnie skazani, karę odebrali zgodnie z nakazami.

Jasło Kłask

Ach, jak żałuję, że byłem wtedy daleko!

Członek Demokratycznej Rady Surmenii

I coż byś uczynił, Dostojny? Gwałt prawom i władzom republiki zadał?

Jasło Kłask

Być może! To szaleństwo, by tych dwoje na śmierć skazać! Wszak czynem swym heroicznym wojnę wstrzymali!

Członek Demokratycznej Rady Surmenii

Nie dość, że grzechem pokalali się wzajem, zdradzili swych ojców...

Orion

Cicho, ze smutkiem

Synowi swemu już dawno wybaczył. Nie ważne już, co o tym powiedzą wszyscy księża: mój był i wojnie kres zadał!

Dionizy

Także i ja przebaczenie zdrady w swym sercu znalazłem. Surmenię ukochali bardziej niż my dwaj. Każdy uczciwie przyznać to musi: nam ideologia ojczyznę przesłoniła, myśmy są zdrajcami - idei Kaharona!

Jasło Kłask

Widzisz, Dostojny? Ojcowie wybaczyli, ale nie republika?

Członek Demokratycznej Rady Surmenii

Republika przebaczenie ni uczuć żadnych nie zna, jeno literę prawa. Nie za zdradę, a za gwałt na naturze ich skazano. Nie za czyn heroiczny, a za bunt przeciw Bogu.

Jasło Kłusak

Cicho, na stronie

Czyż możliwe, że okrutnym jest nasz wielki Bóg?

Głośno

Śmierci mocy odwrócić nie sposób. Wydrzeć zmarłych Bogu – nawet ja nie umiem. O życiu obywateli decydować mam prawo lecz śmierci – śmierci ustępuję ze wstydem! Synów waszych, Dostojni, wskrzesić nie umiem. Republika jednak, przez usta me, dziękuje im pokornie, bo pokój miast wojny wnieśli w te granice. Wy, ojcowie, ofiarą swych synów odmienieni dogłębnie, zgody szukacie; niechaj tak będzie. Obaj sługami republiki zostańcie i ludu tego, za który oni dwaj swe życie oddali, obrońcami, protektorami i pierwszymi członkami na wieki już ostańcie! Zgoda! Zgoda miast uraz!

Dionizy i Orion patrzą na siebie w milczeniu, po czym obaj wstają i obejmują się w przyjacielskim geście pojednania, składając na swych policzkach pocałunki pokoju.